Nr. 172. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 14 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z codzienną dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		a dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennika Polskiego" Lwów, plac Marjacki 1. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 30 halerzy
Drobne ogłoszenia po 2 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

[redacted]

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Sch[redacted]

Koło polskie i sprawy krajowe.

Wiedeń 11 kwietnia.

(○) Strzał p. Daszyńskiego chybił celu, rozważne sfery ani chwili łudzić się nie będą czczą frazeologją i bezzasadnem oczernianiem ludzi kierujących nawą polityki Koła, którzy czuwają ciągle i nieustannie i potrafią być stanowczymi i energicznymi i wobec rządu i wobec innych... Nawet i wobec p. Daszyńskiego.

Puste frazesy socjalistów i radykałów o antiszambrowaniu i niemych rybach dziś już — dzięki Bogu — nie chwytają — a ostatnia debata w Kole wykazała, że Koło działa nietylko solidarnie, ale i jednomyślnie, gdyż wniosek Garapicha prawie jednomyślnie zostal przyjętym.

Od początku objęcia steru rządu przez p. Gautscha, Koło polskie przez swoje prezydjum i swoją komisję parlamentarną popierało u kierownika rządu sprawy krajowe, objęte uchwałami sejmu i Koła polskiego. Dotyczące konferencje nie mogły z początku mieć bezzwłocznego pozytywnego rezultatu, gdyż kierownik ministerstwa i ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych, dopiero co objąwszy swe funkcje, musieli się wpierw poinformować o wszystkich ważniejszych sprawach swoich departamentów. Mimo to konferencje nie ustawały, a obejmowały przedewszystkiem te sprawy, które Koło postawiło i utrzymuje zawsze na pierwszem miejscu swego programu: kanały wodne i w związku z niemi będące regulacja rzek naszych, tudzież upaństwowienie kolei północnej.

Choroba bar. Gautscha przeszkodziła zupełnemu ukończeniu tych konferencji. Mimo to, wedle enuncjacji prezesa na ostatniem posiedzeniu Koła, dotychczasowy przebieg tych rokowań doprowadził do tej pewności, iż wszelkie pogłoski o zamiarze rządu niewykonania ustawy o kanałach wodnych są bezpodstawne. Prezydent ministrów odparł stanowczo te pogłoski i oświadczył, że ustawę wykona i w najbliższym czasie rozpocznie budowę kanału Kraków Morawska Ostrawa i że dalsze roboty będą normalnie postępować tak, jak ustawa przewiduje, do r. 1912.

Tak samo co do kolei północnej dał rząd oświadczenie, że upaństwowienie przeprowadzonem być musi i tylko co do terminu nie mógł dać jeszcze stanowczej deklaracji. Wskutek tego prezes spr[?]sił bezzwłocznie Koło polskie, które debatowało przez dwa dni nad temi sprawami. Uchwalono poufność narad. I słusznie. Jeżeli bowiem radzi się i uchwala nad taktyką i środkami, jakich użyć należy, ażeby osiągnąć cele tak pierwszorzędnej doniosłości dla kraju, jeżeli to dotyczy nietylko taktyki wobec rządu, o którego przychylności dla sprawy w tej chwili nie można wątpić, ale i wobec innych stronnictw w Izbie, których niektórzy reprezentanci niedwuznacznie nieprzychylne już zajęli dla tej sprawy stanowisko, jeżeli więc nie można z całą stanowczością przyjąć jako rzecz pewną, że wszystkie czynniki bez wyjątku sprawę popierają, tak, że nie jest wykluczoną możliwość pewnej walki, to przecież nikt rozważny nie poda przeciwnikom naprzód do wiadomości, jakiej broni i środków użyje, by osiągnąć zwycięstwo.

W tej sytuacji Koło nie mogło też zrobić nic innego, jak zgodzić się na wniosek posła Garapicha, streszczający się w poleceniu, danem prezydjum Koła, domagania się u rządu „ścisłego oznaczenia terminu, w którym rząd zamierza rozpocząć budowę kanału Kraków-Morawska Ostrawa Wiedeń i przedłożyć Izbie projekt upaństwowienia kolei Północnej". — Tylko więc o ścisłe oznaczenie najbliższego terminu rozpoczęcia robót technicznych około budowy kanału, oraz o oznaczenie czasu upaństwowienia kolei Północnej obecnie się rozchodzi, rzecz sama jest bowiem absolutnie pewna.

Określenie tych terminów będzie teraz przedmiotem dalszych konferencyj rządu z Kołem.

Rzecz naturalna, że w tem najważniejszem stadjum politycznej akcji Koła polskiego, Koło musi być wyrazem kraju, domagającego się jednozgodnie jak najrychlejszego rozpoczęcia robót wodnych i upaństwowienia kolei Północnej.

I ten ton był jednomyślnym w debacie Koła i wykazał, że w tej akcji poza Kołem stoi cały kraj.

Nie pora więc teraz osłabiać powagi i siły Koła na zewnątrz. — Niestety, tę rolę odegrał p. Daszyński, który korzysta z każdej sposobności, by Koło w jak najgorszem i oczywiście fałszywem świetle przedstawić. Poseł ten wiedział o tych rokowaniach Koła z rządem, wiedział, że choroba p. Gautscha nie dozwala ich ukończyć, a mimoto wystąpił z wnioskiem — który ostatecznie, chociażby był przyjętym, nie miałby absolutnie żadnego znaczenia, lecz przeciwnie, sprawie mógłby zaszkodzić, bo byłby wywołał dyskusję merytoryczną w sprawie, przesądzonej na naszą rzecz w ustawie, — byłby wywołał głosy niechętnych budowie, — i przez to poddawałby w wątpliwość rzecz samą, nie ulegającą najmniejszej kwestji.

Skoro więc Koło naciska na rząd, ażeby ukończył prace przedwstępne (reambulacja i ekspropriacja) konieczne do budowy, skoro minister-prezydent stanowczo przyrzeka przyspieszyć tempo tych robót przygotowawczych i zobowiązuje się rozpocząć budowę zaraz po ich ukończeniu, skoro to samo powtarza w pełnej Izbie minister handlu imieniem rządu, skoro Koło uchwala żądać od rządu ścisłego oznaczenia terminów w mowie będących, to głosowanie za wnioskiem Daszyńskiego, obliczonym na omamianie licznych nieświadomych mas niewyborczych, byłoby istotnie tylko pustą demontracją, szkodliwą dla rzeczy, bo wprowadzającą zamęt i nieporozumienia w toku rokowań.

Głosowanie w Izbie wykazało też, że socjaliści pozostali w Izbie zupełnie izolowani z małą grupką antisemitów.

Zatarg Starorusinów z metropolitą Szeptyckim.

Akces metropolity Szeptyckiego do partji ukraińskiej wywołał niechęć ku niemu partji moskalofilów, która w ostatnich czasach przybrała dość wyraźne kontury. Moskalofile, pamiętając, jak straszny cios zadała ich partji polityka śp. kardynała Sembratowicza, starają się teraz zabezpieczyć przeciw podobnym zakusom i stąd przyszło między nimi a metropolitą Szeptyckim do dość poważnego konfliktu.

Istnieje we Lwowie od roku 1848 naukowo-literackie towarzystwo „Hałycko-russkaja Matyca", nad którem protektorat od czasu założenia dzierżył każdoczesny metropolita lwowski. Aż dopiero na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa w dniu 24 maja 1900 r. zmieniono jego statut w ten sposób, że ustęp, traktujący o protektoracie metropolity, cichaczem całkowicie usunięto, a zmieniony w ten sposób statut uzyskał dnia 28 stycznia 1901 l. 129 158 zatwierdzenie namiestnictwa.

O tej zmianie statutu nie zawiadomiono widocznie ks. metropolity, gdyż wystąpił on z protestem przeciw tej inowacji dopiero pismem z dnia 16 listopada 1904 l. 9728/I, wystosowanem do wydziału tego towarzystwa.

W piśmie tem ks. metropolita Szeptycki, powołując się na fakt, że dotychczas wszystkie ruskie towarzystwa współdziałały we wszystkich sprawach z duchowieństwem, a tem samem z metropolitą i kapitułą, i w ten sposób dla dobra Rusinów pomyślnie się rozwijały, zaznacza, — że zamierzone owo wyeliminowanie ze statutu protektoratu metropolity uważa za zerwanie z dotychczasową tradycją, i to bez żadnego uzasadnionego powodu, i przestrzega, że jeżeli współdziałanie takie z kapitułą było dotychczas dla sprawy ruskiego narodu korzystnem, to nie godzi się go naruszać, a conajmniej rozluźniać.

W odpowiedzi na to ostrzeżenie, wydział towarzystwa „Matycia" pismem z dnia 10 grudnia 1904 roku oświadczył, że sprawa ta z formalnej strony, wobec zatwierdzenia zmienionego statutu przez namiestnictwo, została już definitywnie załatwioną, co zaś do moralnej strony, przedstawia sprawę następująco:

W czasie założenia towarzystwa „Matycia" (1848), metropolici Rusi halickiej byli nietylko duchowymi, lecz również i narodowymi wodzami ruskich mieszkańców w Galicji, gorliwymi orędownikami i rzecznikami powstałych wówczas towarzystw ruskich, a powierzenie metropolicie protektoratu w towarzystwie „Matycia" jest najlepszym dowodem tej łączności towarzystwa z głową gr. kat. cerkwi. W późniejszych jednak czasach, łączność ta, która wywierała także wpływ na wzajemny stosunek między gr. kat. biskupami a ludnością ruską w Galicji, poczęła słabnąć. Gr. kat. biskupi, pod wpływem przymierza Polaków z rządem, poczęli usuwać się od politycznych dążeń Rusinów i to było powodem, że później powstałe towarzystwa, jak „Proświta", tow. Szewczenki, tow. Kaczkowskiego, nie mianowały już biskupów swoimi protektorami.

Kiedy jednak nastąpiły czasy, że z tronu metropolji halickiej ozwał się głos osądzający wszystkich Rusinów i ich towarzystwa, którzy w swojej literackiej i naukowej pracy trzymali się swoich historycznych podstaw, i kiedy ze strony metropolity halickiego (S. Sembratowicza — *przyp. Red.*) rozpoczęło się forytowanie nowych literackich i narodowych tez, odsuwających lud za pośrednictwem pisowni fonetycznej od ksiąg cerkiewnych, a tem samem od stosunków z cerkwią, kiedy pozwolono na tłómaczenie modlitw na ludową gwarę, czem naruszono podstawę języka ruskiego i żywego związku ruskiego ludu z gr. kat. cerkwią, — członkowie towarzystwa, widząc różnicę w zapatrywaniach na tę sprawę między nimi i ich protektorem, aby uchronić się przed takim wpływem, który mógłby naruszyć narodowo-kulturne żądania towarzystwa i przemienić jego kierunek wytknięty przez założycieli, a tem samem zapobiedz rozłamowi narodu ruskiego z cerkwą, postanowili usunąć protektorat metropolity z towarzystwa „Matycia".

[redacted] — tem bardziej że z dziadkiem . Aleksandrem Fredrą, łączyły go przyja[redacted] sunki z czasów studjów uniwersyteck[redacted] W r. 1846 — zaznacza sędziwy autor, że uważa za konieczne wyświetlić dokładni postępowanie towarzystwa.

Omawiając błogie czasy Rusinów po 1848 roku i ich serdeczny stosunek do biskupów, twierdzi, że wówczas nie śniło się nikomu, aby który z nich ośmielił się targnąć na ustrój ruskiej cerkwi i ruską świętość: cudownie dźwięczącą „azbukę", którą za boskiem natchnieniem ułożyli pierwsi Chrystusa apostołowie słowiańscy Cyryl i Metody, a od czasu unji potwierdził raz na zawsze papież.

Aż przyszły młode pokolenia, nawykłe burzyć, co stare, i im to przyszło do głowy przemienić starą, na podstawach święto-cyrylowskiego językoznawstwa powstałą pisownię — z etymologicznej na fonetyczną. Za agitacją prof. Dragomanowa, poczęła młodzież unosić się nad nowym ideałem, Ukrainą, chociaż hetmani i kozactwo w najlepszych czasach ich rozwoju posługiwali się pisownią etymologiczną i dopiero u schyłku XVIII stulecia, po zaprowadzeniu w szkołach rosyjskiego języka, pierwszy Kotlarewski w swoich poezjach zaprowadził osobną swego rodzaju fonetykę, polegającą na tem, żeby słowa jego poezyj czytać wymową słów nie wielko-, lecz małoruskich. Ta więc fonetyka Kotlarewskiego, a po nim Osnowianeńki, Szewczenki i zmieniona nieco Kulisza, miała swój praktyczny cel: ułatwić czytanie małoruskich dzieł publiczności, która tam przywykła oddawna i uczono ją czytać etymologją z rosyjską wymową. Tam więc ta fonetyka miała swój praktyczny cel — u nas jednak niema racji.

Dalej opowiada autor otwartego listu dzieje zaprowadzenia u nas w szkołach fonetyki, której—jego zdaniem—było głównym celem dać przewagę ukraińcom nad moskalofilami, co miał nawet przyznać prof. Bobrzyński; przechodzi do stanowiska, jakie zajęli w tej sprawie biskupi ruscy. Ówczesny metropolita Sylwester Sembratowicz nie brał udziału ani w ankiecie, ani w urzędowem zaprowadzeniu fonetyki, wrzekomo pod tym

Opis bitw pod Mukdenem.

Żaden ze sprawozdawców wojennych nie nadesłał dotąd z Mandżurji całkowitego opisu wszystkich walk, które się złożyły na niesłychany w dziejach pogrom mukdeński. Uczynił to dopiero korespondent *Corr. della Sera*, kreśląc barwnie przebieg tej olbrzymiej batalji. Nadesłał on do swego dziennika ogromny telegram, który podajemy w przekładzie polskim.

Tientsin, 25 marca.

Dnia 12 marca. Huk dział daje się jeszcze słyszeć, oddalony, przygłuszony, od strony północnej. Ale okropną batalję można uważać za skończoną. Dokoła świętej, prastarej stolicy Mandżurji, nastała cisza grobowa. Pokój uroczysty zapanował pośród opustoszałych ruin dymiących i wśród włości zburzonych, których drogi i pola zalegają setki, tysiące trupów, krwią zbroczonych.

Front wojska japońskiego, jak pozostał po bitwie nad Sza, roztaczał się od rzeki Hun, wzdłuż górnego biegu Sza. Najsilniej obwarowane wzgórze Putiłowskie, pozycja pod względem strategiczym niesłychanie ważna, zwrócone było frontem do centrum japońskiego. Rosjanie mogli bez trudności zgromić prawe skrzydło japońskie i niedopuścić do jakiegokolwiek udogodnienia pozycyj japońskich, bez nadludzkich wysiłków z ich strony.

Po upadku Portu Artura, Rosjanie rozumieli, że zajęcie twierdzy wywrze wpływ na zmianę sytuacji na polu walki w Mandżurji. Dlatego wydali Japończykom bitwę pod Heikontai (nad Hunem, na południowy zachód od Mukdenu), chcąc zaangażować lewe skrzydło japońskie. W tej bitwie brało udział 100.000 żołnierzy. Japończycy odparli atak rosyjski i czynili bez przeszkody przygotowania do wielkiej rozprawy. Zjawiły się na polu walki nowe posiłki, które dozwoliły Oyamie skoncentrować nową armję na skrajnej lewicy. W centrum umieszczono ciężką artylerję z pod Portu Artura. Przypatrywałem się ze zdumieniem przedziwnemu transportowi kolosalnych dział i potwornych moździerzy — istnych mastodontów przedpotopowych. Całe bataljony były zajęte przy przewozie ich po polach zamarzniętych na wyznaczone stanowiska. Podobnych monstrów olbrzymich nie było jeszcze nigdy na polach walki.

Działa były wymierzone na warowne pozycje rosyjskie i na wzgórze Putiłowskie. Japończycy byli pewni, że pagórek pod naciskiem 200 kilogramowych kul będzie musiał wpaść w ich ręce.

Tak przygotowano się w centrum; flanki miały oskrzydlać nieprzyjaciela.

Kuropatkin dźwignął olbrzymie szańce przedmostowe wzdłuż lewego brzegu Hun, na południe i południowy wschód od Mukdenu i wzniósł kolosalne wały dla obrony toru kolejowego od zachodu. Utworzył szereg redut, podobnych do wilczych nor, otoczonych kolczastą siecią i rowami. Wioski okoliczne zostały silnie ufortyfikowane. Natomiast wschodnie pozycje rosyjskie nie były ochronione, ponieważ teren górzysty tworzył obronę naturalną.

Wojska japońskie na flankach rozwinęły skrzydła: lewe ku północnemu zachodowi, w stronę Kaolita (nad rzeką Liao), prawe ku północnemu wschodowi. Na lewem skrzydle ruch powiódł się zupełnie; na prawem zaś Rosjanie stawiali zacięty opór. Po trzydniowej walce Japończycy zajęli planowane stanowiska i 26 lutego armja marszałka Oyamy była gotowa do walnej rozprawy. Dzień był bardzo mroźny i wietrzny.

Lewe skrzydło (Nogi) poczęło się posuwać ku północnemu wschodowi, frontem 18-kilometrowym. Pierwszym jego celem było Sufangtai, miasteczko odległe o 2 mile od punktu wymarszu tej armji, gdzie, po wspomnianej wyżej bitwie pod Heikontai, Rosjanie skoncentrowali dwa korpusy z kozakami Miszczenki, mające przeszkodzić flankowemu ruchowi Japończyków. Równocześnie armia generała Oku gotowała się do szturmu na miasto Cgangtan (nad Hunem). Był to punkt krańcowy na zachód od frontu rosyjskiego, naturalnie, bardzo silnie obwarowany. Japończycy nie mogli myśleć o żadnym ruchu flankowym bez zajęcia Changtanu.

Lewe skrzydło lewej armji poczęło szturmować twierdzę od zachodniego (prawego) brzegu rzeki Hun, podczas gdy środek (tej lewej armji) otaczał miasto od brzegu wschodniego (lewego). Gdyby rzeka była zamarznięta, ruch odbyłby się bez żadnej prawie trudności.

O świcie 27 lutego poczęto bombardować pozycje rosyjskie działami polnemi i moździerzowemi 15 cm. Wówczas przednie straże rosyjskie cofnęły się w akcji obronnej do kilku wiosek, otaczających miasto i utworzyły pierwszą linję obronną dokoła Changtanu. Dnia tego nie walczono zbyt zacięcie; były tylko mniejsze starcia.

Dopiero 28go zawrzał bój srogi, zawzięty. Ziemia drgała, powietrze falowało, zewszą dolatywał bezustanny, ogłuszający huk dział. To pełne grozy kolosy japońskie z pod Portu Artura, rozpoczęły złowróżbne granie, niecąc postrach wśród szeregów rosyjskich i zagrzewając Japończyków do bohaterstwa. Mastodonty waliły w centrum rosyjskie i warownię Putiłowską. Skały padały, rozsypując się w proch, a Rosjanie milczeli, ukryci w jamach. Tak minął dzień. Nocą piechota japońska, zwrócona frontem ku miastu, posuwała się naprzód, bezustannie. Błyski pocisków armatnich oświetlały drogę; zdawało się, że to huragan straszny z błyskawicami i piorunami, którym nie było końca. Ziemia była twarda, jak kamień. Rosjanie pakowali grudy zamarznięte i piasek do worków i zasłaniali się niemi. Innym służyły ku temu celowi cegły powiązane.

O świcie 1 marca Japończycy byli już o kilkaset kroków od rosyjskich pozycyj obronnych. Działa rosyjskie dziesiątkowały atakujących. Przez cały dzień stali oni w tem piekle. Nad ich głowami unosiły się pociski kolosów japońskich. Na noc był zapowiedziany atak ogólny. Po szturmie na bagnety, przyszło do walki oko w oko. Nad ranem Changtan był już w rękach Japończyków.

W tym samym czasie skrajna lewica (Nogi) zaatakowała i po krótkiej krwawej walce zajęła Sufangtai (nad Liao, bliżej Mukdenu). Skutkiem tego prawe skrzydło rosyjskie zostało złamane i w rezultacie inne pozycje rosyjskie, opierające się o Changtan, padały jedna za drugą. W 2 godziny później zajęto redutę, położoną o 5 klm. na zachód od Changtan. Po kolei Japończycy zdobyli szereg innych, ważnych stanowisk (Peitaicu, Hoanchi, Chuschantai).

Od tej chwili prawe skrzydło rosyjskie było zupełnie złamane. Cofało się w nieładzie na północ i północny wschód, ścigane od południa i prażone ogniem flankowym od zachodu. Gdyby Japończycy po tym sukcesie byli się zatrzymali (jak bywało poprzednio), marsz Rosjan zmieniłby się w zwykłą zmianę frontu. Tym razem wojsko japońskie, mimo ogromnego wyczerpania, maszerowało dniem i nocą. Tylne straże rosyjskie usiłowały gdzieniegdzie stawić opór; lecz chaos wśród szeregów był tak wielki, że całe oddziały po krótkim oporze poddawały się. Tłumy jeńców rosły w nieskończoność. Zbroczeni krwią, obdarci, zgłodniali, szli oni w długich karawanach, powoli, za armją japońską. Na czele znacznych partyj kroczyli Japończycy pojedynczo, jak pasterze, prowadzący stada. Wzdłuż drogi wielu rannych padało, aby nigdy nie powstać. Niepodobna opisać tych pełnych grozy obrazów nędzy i śmierci.

Dnia 3 bm. Japończycy zdobyli ogromne składy żywności w Tawankyimpa nad Hunem, o kilometr od Changtan. Tak więc w ciągu trzech dni lewica japońska odbyła marsz zwycięski po prawej stronie 59 klm., a po lewej 38. Podobnie gwałtowny ruch flankowy da się chyba porównać w dziejach strategji światowej z jednym tylko Sedanem.

Dnia 5 bm., cały front japoński rzucił się na olbrzymie fortyfikacje rosyjskie, któremi Kuropatkin osłonił tor kolejowy, na swem skrzydle prawem. Rozpoczyna się faza najbardziej krwawa w całej tej strasznej batalji. Dzieje wszystkich narodów nie są w stanie przytoczyć walk tak okropnych, morderczych, jakie się rozegrały teraz na polach Dalekiego Wschodu.

Rosjanie nie walczyli już o zwycięstwo, ale o życie; znamionowała ich cała wściekłość rozpaczy. Japończycy widząc, że plany ich mogą być pokrzyżowane, przywoływali w tych nadludzkich wysiłkach do pomocy ducha bezgranicznego poświęcenia się, stanowczości i heroizmu, o jakim świat jeszcze nie słyszał.

Z nieprzepartą mocą zaatakowali: Sansinton, Zukaton i Tapikin-Kiatin, wsie obronne, położone na zachód i południe do Mukdenu, o 4 klm. oddalone od kolei. W pośpiechu, baterje polnej artylerji japońskiej, wśród ognia dział rosyjskich ustawiają się na linji strzału, a piechota mknie w polu otwartem. Rosjanie nie mając już worków z piaskiem, napełniają ziemią chustki do nosa i tak w klęczącej pozycji zasłaniają się od deszczu kul, które burzą domy, ćwiertują drzewa i palą krzewy. Nad głowami (o 100 m.) pękają 15 cm. granaty.

Japończycy posuwają się w urywanych, krótkich biegach. Każde zatrzymanie się znaczy czarna linja zabitych i rannych, skazanych na śmierć nieuniknioną. Z jednego oddziału tylko 2 szeregowców dociera do rowu Kankiantien; lecz i ci padają.

Ataki te najszczytniejszem boharstwem przechodzą ludzkie pojęcie. Naocznemu świadkowi wydają się one samem widziadłem.

Wszystkie reduty, wszystkie fortyfikacje zostały zaatakowane, niektóre wzięte, odebrane i znowu zdobyte. Rosjanie przypuszczali kontrataki i walczyli także, jak lwy. Biedni młodzieńcy! Posuwali się w pełnych kolumnach od dworca mukdeńskiego, na to, aby zginąć.

Dnia 7 bm. w południe Rosjanie przypuścili szturm do Likampu (o milę na zachód od Mukdenu). Niepodobna opisać co się tam działo. Japończyków nie odpierano, ale literalnie wybijano na miejscu, bez ruchu, bez cofania się. Był to bezustanny bój: ciało przy ciele. Obfite strumienie krwi płynęły rączo wzdłuż rowów i dróg polnych. Między płonącemi chatami wznosiły się wysokie góry trupów, zmieszanych z rannymi. Wszystko ociekało zdrojami krwi gorącej. Żaden ranny nie ocalał — śmierć kosiła wszystkich. Okropna w swej grozie walka trwała przez dzień i noc całą!! Wreszcie 9 bm., po walce bohaterskiej, niezrównanej, najkrwawszej ze wszystkich, jakie zna ludzkość, Japończycy o godz. 5 z rana opanowali pole walki..

Takie walki powtarzały się z większą lub mniejszą mocą na froncie, przeszło 4-milowym (30 km.). Atoli bój pod Likampu prześcignął grozą wszystkie. Tego rana o godz. 8 prawica lewego skrzydła japońskiego zajmuje Suchaton, stację koleją o 10 km. od Sza, po podobnych atakach i kontratakach 3 dniowych. Rosjanie widząc, że nie zdołają już utrzymać pozycji środkowych, zdziesiątkowanych strasznem bombardowaniem, cofają się ku północy (Mukdenowi), w stronę wspomnianych szańców przedmostowych.

Równocześnie armja prawa, po zdobyciu wzgórza Putiłowa, posuwa się w nagłych marszach, walcząc, przez Hun, na wschód od Mukdenu, zasilana oddziałami prawego skrzydła skrajnego, które maszerując i walcząc wśród gór i dolin, przecina Rosjanom odwrót do Foszunu i otacza Mukden od północno-wschodu.

Po południu 9 bm. skrajne, lewe skrzydło japońskie łamie ostatecznie opór Rosjan i przecina kolej na północ od Mukdenu, które to miasto zostaje zewsząd okolone.

Wypadki postępują szybkiem tempem. Rosjanie przegrali batalję na całej linji, beznadziejnie. Pogrom niesłychany. O godz. 9 wieczorem Mukden poddaje się. Kolumny po desperackich usiłowaniach ratunku, składają broń, jedna za drugą. Ilość jeńców dochodzi do 45 000! Nieskończone zastępy pojmanych, ale dzielnych żołnierzy, defilują przed biwakami japońskimi. Zwycięzcy przyjmują ich z uszanowaniem i pełną wzruszenia uprzejmością...

Największa i najbardziej krwawa na świecie batalja skończona: dałby Bóg, aby była ostatnią!

pretekstem, że rozchodziło się o jej zaprowadzenie w szkołach wyłącznie tylko dla świeckich studjów, a nie dla przedmiotów religijnych, a deputacji pod przewodnictwem śp. dra Szaraniewicza, która protestowała przeciw zaprowadzeniu fonetyki bodaj w nauce religji, oświadczył, że nie dopuści do tego „póki życia jego.“ Lecz nie dotrzymał słowa. W cztery lata później, już jako kardynał, polecił ks. Torońskiemu napisać katechizm dla szkół, fonetyką [illegible]

Do sprawy szkolnej Królestwie.

I. W sprawie, która dzięki agitacji żywiołów socjalistycznych i wszechpolskiej garstki w Królestwie, na najniewłaściwsze, a niebezpieczne w każdym razie weszła tory, zabrał głos poważny *Przegląd Polski*, którego o tendencje antinarodowe chyba nikt nie pomówi. Pisze on:

Armja rosyjska poniosła nową klęskę, większą od wszystkich poprzednich. Z Petersburga zapowiedź dalszej wojny, aż do zwycięstwa: nowej armji, mobilizacji. Co jest, co się okaze prawdą, tego nietylko my nie wiemy, ale nie wie z pewne nikt i w Petersburgu, gdzie zmiany kierunku i zmiany decyzji następują po sobie nieledwie co dnia, a oznaczają oczywiście rozpaczliwe zamięszanie, niewiadomość co począć, co robić, co lepsze a co gorsze.

Nas naturalnie obchodzą przedewszystkiem skutki, jakie ten stan rzeczy sprowadza na Królestwo. Są złe. Kiedy przed miesiącem mówiliśmy o nich na tem miejscu, najświeższym wypadkiem było wystąpienie uczniów ze szkół — tak zwany strejk szkolny — i to zgromadzenie rodziców, które go uznało za dobry i pochwaliło. Czy to zgromadzenie tysiąca osób było, jak nam się zdaje, podstępem ze strony władzy — kuratora Szwarza — czy tylko jak inni myślą, skutkiem ogólnej u tych władz bezmyślności, to zawsze pewne, że zgromadzenie tłumne nie mogło sprowadzić uspokojenia umysłów, ani rozważnego postanowienia.

To nie mniej pewne, że pomysł tego strejku szkolnego był najnieszczęśliwszym ze wszystkich, jakie przyjść mogły. Gdyby Czertkow, Pobiedonoscew i im podobni byli sobie zamówili krok fałszywy ze stanowiska polskiego, a dla nich pożądany, nie mogliby byli wymyśleć nic dla siebie lepszego. Dla nich to przecie korzyść oczywista i niespodziewana gratka, że tysiące młodych Polaków nie skończy szkół, a przez to nie będzie mogło wstąpić do żadnego zawodu: o tyle więcej miejsc będzie dla Posjan, diejateli i cywilizatorów. W dodatku, argument doskonały do użycia na dowód, że ten kraj tylko prześladowaniem i gnębieniem rządzony być może. Dla nas w tej samej mierze szkoda nieobliczona i niepowetowana. Znaczna część całego jednego pokolenia, skazana na zmarnowanie. Lepsi tylko się nie wykształcą nie usposobią do życia, rozpróżniaczą, odurzą się mniemanem bohaterstwem, którem im pochlebiają, a po niedługim czasie pokaże się, że zdolni są tylko do frazesu, ale nie do życia, nie do rzeczywistego służenia ojczyźnie, Gorsi zepsują się w goryczy i w tych przewrotnych wpływach, z góry wyrachowanych na to, żeby im psuć i głowy i serca. I to stało się ze zgodą, przynajmniej bez oporu, nieopatrznych rodziców — przy oklaskach opinji, która się mianuje patrjotyczną i gorącą, a jest tak rozumną, jak rozumnym byłby gospodarz, któryby żął zboże zanim dojrzało i spodziewał się dobrych rezultatów tego gospodarstwa.

Do tego jeszcze przychodzi ten wzgląd, że rząd rosyjski, choć może być w rozprzężeniu, to do tego stopnia dekompozycji jeszcze nie doszedł, żeby miał ustępować przed taką groźbą. Gdyby ta deputacja, która po owym wiecu i strejku, jeździła do Petersburga, była tam pojechała bez wiecu i strejku, może byłaby wróciła z jakimś skutkiem. Po wiecu i strejku, nie przyjął jej nawet minister oświaty; przyjął Witte, który obecnie przy władzy nie jest i grzecznie... nie powiedział jej nic.

Więc co? Ze złego położenia, w które się wepchnęli samochcąc, dwa tylko wyjścia, oba złe: albo, po uchwale, że się do rosyjskiej szkoły dzieci posyłać nie będzie, posyłać je jednak, podleźć pod jarzmo kaudyńskie, upokorzyć się i wzmocnić tę szkołę rosyjską, którą się chciało obalić (wyjście okropnie bolesne, ale prędzej czy później nieuniknione dla rodziców niebogatych, którzy chcą synom dać jakiś sposób utrzymania) — albo zrobić krzyżyk na przyszłość tych synów, niech się marnują w rozpróżniaczeniu, w rozpolitykowaniu, wielu z nich w zepsuciu.

Wybrano to ostatnie. Sami członkowie petersburskiej deputacji ogłosili w odezwie, że „solidarność narodowa“ nakazuje wytrwać w strejku. Czy solidarność narodowa nakazuje robić to, co dla narodu szkodliwe? Czy solidarność narodowa nakazuje robić to, co uradzi jakieś grono ludzi niewiadomych i nieodpowiedzialnych? Czy ci ludzie są narodem i mają prawo za naród mówić, decydować o jego losach i narzucać mu swoją wolę? W innej odezwie, socjalistycznej, do uczniów, było coś śmielszego i praktyczniejszego. Między rodzicami musiało się pojawiać jakieś otrzeźwienie, jakieś poczucie nieroztropnego postępku, bo w przewidywaniu, że niektórzy mogą synów posyłać do szkoły, odezwa wzywa tych synów, żeby nie słuchali, a na opornych rodziców są kije. W roku 1831 demagogja uczyła, że jest „patrjotyczne i dozwolone ojcowstwo“ — dzisiejszy socjalizm jest łaskawszy, mówi tylko o „patrjotycznem i dozwolonem“ biciu rodziców. Panowie socjaliści zapewne także mają synów. Jeżeli ci synowie przeczytają odezwę i wezmą ją do serca, jeżeli przy jakimś rozkazie lub zakazie opornego ojca zechcą tę naukę zastosować w praktyce, jak się wtedy tym panom ojcom wyda nauka, którą dali?“ Nie życzymy im takiej kary, ale zasłużona by była.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 13 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l 6), o godzinie 7½ wieczorem, prof. szk. realn. B. Duchowicz: „Ciekawsze ustępy z chemji organicznej“ (z demonstracjami).

Kursa samarytańskie dla pań: W sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych (ul Piekarska l. 4), o godzinie 5 popołudniu, prof. dr. G. Ziembicki: „O udzielaniu pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach“. — O godzinie 6 wieczorem, docent uniw. dr. E. Biernacki: „Pielęgnowanie chorych i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“.

Teatr miejski: „Dziewczyna z fjołkami“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na politechnice (sala II): Wykład Tadeusza Micińskiego: „Do źródeł duszy polskiej“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu

Kalendarz. Czwartek (13): Justyna męcz. Przemysława. — (31): Ipatya. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +5° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, miernie ciepło; w Galicji zachodniej: Zmiennie, miejscami opady, słabe wiatry, miernie ciepło.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 13 kwietnia o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego rewidenta, Jarosława Grottgera, zastępcę naczelnika dla działu skarbowego w oddziale skarbowym i rachunkowym dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału; przeniósł starszego komisarza Henryka Ertla z dyrekcji w Stanisławowie do okręgu czerniowieckiego kierownictwa ruchu, a adjunkta budownictwa Karola Stankowera w Krakowie do okręgu dyrekcji w Villach w Karyntji, oraz zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych koncepiście kolejowemu Ignacemu Kisilowi we Lwowie i asystentowi Zygmuntowi Kittnerowi w Stanisławowie.

† Rościsław Wolański, literat, zmarł w lwowskim szpitalu, przeżywszy 64 lata.

Młodsze pokolenie nie znało go już wcale, gdyż przed laty 30 jeszcze ociemniawszy, ustąpił z pola. Prace jego umieszczały chętnie wszystkie pisma literackie w latach siedmdziesiątych, głównie zaś oddawał się wespół z śp. Łukasiewiczem i Romanowiczem pracy w wychodzącym podówczas we Lwowie *Przyjacielu ludu*. Władał on 10 językami w mowie i piśmie, zaś z pośród prac jego, naczelne miejsce zajmuje tłómaczenie Koranu na język polski. Utraciwszy wzrok, udał się do swej wsi rodzinnej, Podborzec pod Lwowem, gdzie w chłopskiej chałupie żył lat 30, tylko w towarzystwie również ślepego jak on sam psa. Ponieważ otrzymywał on od swej rodziny tylko 15 koron miesięcznie na swe utrzymanie tj. 25 grajcarów dziennie, życie ślepego starca było nad wyraz nędzne.

Ślepiec ten musiał sam rąbać sobie drzewo, palić ogień w piecu i gotować przy nim kaszę i kartofle, które przez dziesiątki lat jedyne jego stanowiły pożywienie, był bowiem za dumnym, by korzystać z publicznej dobroczynności i odrzucił propozycję umieszczenia go w któremś z lwowskich przytulisk. Od lat kilku podupadł mocno na zdrowiu, a wreszcie przed 8 tygodniami przewieziono go z Podhorzec do lwowskiego szpitala, gdzie zmarł onegdaj wskutek od dawna już nurtującej w jego organizmie choroby nerkowej. Ostatnie chwile ciężkiego życia, osłodziła mu i ulżył ofiarność publiczności, która w zamian za pamiątkową chusteczkę z r. 1847, którą dziś do muzeum im. Ossolińskich odsyłamy, ofiarowała mu paręset koron.

Pogrzeb jego odbył się wczoraj, przy udziale kilku zaledwie osób.

Walne zgromadzenie gremium drukarzy odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Neumanna w Izbie rękodzielniczej. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i rachunków, oraz udzieleniu absolutorjum i postanowiono przyjmować nadal tylko takich uczniów do zawodu drukarskiego, którzy ukończyli z dobrym postępem co najmniej 2 klasę gimnazjalną lub realną, albo też 7 klas szkoły wydziałowej. Uchwalono też po bardzo ożywionej dyskusji pobieranie od członków wkładek tygodniowych po 2, względnie po 4 kor. zależnie od tego, czy dotyczący zakład ma 2 lub więcej maszyn, celem utrzymania biura gremium, przed którem stoją teraz ważne prace do wykonania, jak n. p. sprawa cennikowa i i sprawa Związku gremiów Galicji wschodniej. Przystąpiono następnie do wyborów, które dały rezultat następujący: przełożonym ponownie p. Józef Neumann, zastępcą przełożonego p. Todtschindler Albin. Członkami Wydziału pp. Bednarski Szczęsny, Stanisław Maniecki, Zygmunt Hałaciński i Józef Chęciński, a zastępcami pp. Goldmann Artur i Józef Niewiadomski.

Kronika policyjna. 10 flaszek soku malinowego, 2 flaszki wiśniaku i 5 słoików konfitur skradziono z piwnicy Wolfowi Haumanowi przy ul. Słonecznej 15.

Bieliznę wartości 145 kor. skradziono Leonowi Hellerowi ze strychu domu pod l. 35 przy ul. Gródeckiej.

Ogień piwniczny. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się dzieci ze świecą w piwnicy domu pod l. 16 przy ul. Polnej, zajęła się złożona tam stara słoma. Straż pożarna stłumiła ogień, który żadnej poważniejszej nie wyrządził szkody.

Przejechanie. Eljasz Wieser, dorożkarz nr. 289, jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Kazimierzowską, najechał na przechodzącą tamtędy Anastazję Kuc, zarobnicę i przewróciwszy na bruk, przejechał przez nią dorożką, wskutek czego Kucowa odniosła złamanie podudzia prawej nogi i odniosła ciężkie rany na głowie i twarzy.

Waleczna baba. Marja Macibuchowa, ujrzawszy, że męża jej, Grzegorza, prowadzi z zarogatki do miasta dwu żandarmów, rzuciła się na eskortujących i usiłowała wydrzeć im aresztowanego. Ponieważ żandarmi męża wydrzeć sobie nie dali, wierna żona ustąpiła na bok, nabrała w fartuch kamieni i jęła bombardować niemi żandarmów. Dopiero przy pomocy czteru nadbiegłych na plac boju policyjnych żołnierzy, udało się sześciu zbrojnym mężom wspólnemi siłami poskromić rozszalałą kobietę i wraz z jej mężem odstawić do aresztu.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ul. św. Stanisława l. 6 zastrzelił się kupiec Adolf Rechen, liczący około 60 lat. Miał on przez długie lata sklep, do dziś jeszcze istniejący przy ulicy Karola Ludwika l. 3. Powodem samobójstwa jest podobno rozstrój nerwowy.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Przeprowadzona wczoraj w instytucie medycyny sądowej obdukcja zwłok 4-letniego syna zarobnika przy ul. Źródlanej Korkesa, stwierdziła u zmarłego dziecka typowy wypadek epidemicznego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Do szpitaliku św. Zofji przyniosła pewna kobieta z okolic Żółkwi dziecko, u którego zauważono objawy zapalenia opon. Czy dziecko rzeczywiście jest chore na zapalenie opon mózgowych i rdzeniowych, wykażą dalsze badania, które prowadzi prof. uniwersytetu dr. Raczyński.

Z Wiednia telegrafują nam: Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Rheidt wystosował do władz krajowych na Morawach, Śląsku i Galicji reskrypt, polecający im wysłanie do miejsc nawiedzonych epidemją zapalenia opon mózgowych i rdzeniowych lekarzy, którzy mają zbadać tę chorobę i przedłożyć o swych badaniach wyczerpujące sprawozdanie.

Z powodu pojawienia się obecnie tężca w Łodzi, jeden z lekarzy warszawskich, dr. Wacław Jabłoński, zamieszcza w pismach tamtejszych notatkę z wyjaśnieniem tej choroby, zaznaczając zarazem, że niektórzy mylnie łączą tężec z zapaleniem opon mózgowych. Pisze on: Epidemiczne zapalenie opon mózgowych (*meningitis cerebrospinalis epidemica*) zdarza się najczęściej u dzieci do lat 5. Procent śmiertelności 80 prc. Podlegają tej chorobie przeważnie dzieci uboższej klasy ludności, źle odżywianej i zajmującej mieszkania ciasne ze złą wentylacją. Choroba objawia się dużą gorączką, bólem głowy i tężcem karku. Leczenie symptomatyczne. Właściwy tężec (*tetanus*) jest to choroba infekcyjna, spowodowana pewnym grzybkiem, znajdującym się w ziemi i w wodzie. Grzybek ten, dostawszy się do systemu nerwowego, najczęściej przez rankę na ciele, wywołuje w mięśniach stałe kurcze. Zaczyna się od mięśni, służących do żucia i połykania, poczem następuje kurcz mięśni karku, wreszcie kończyn górnych i dolnych. Choroba ta leczy się za pomocą surowicy przeciwtężcowej przeważnie z dobrym wynikiem.

Zmiana własności. Dobra Łobozew w powiecie lipskim nabył W. Franciszek Janowski od dr. Eustachego Szeparowicza za cenę 300.000 kor.

Z Borysławia donoszą, że w szybie nr. 18, należącym do gal. Kasy oszczędności, w nocy z poniedziałku na wtorek napłynęła w wielkiej ilości ropa. W ciągu dnia wydobyto 30 cystern.

Ks. Światopełk-Mirski ma wkrótce zająć stanowisko przewod. w jednej z najważniejszych komisyj, zajmujących się kwestją przyszłego ustroju państwa. Donoszą o tem *Pieters. Wied.* na podstawie „uporczywej pogłoski“, krążącej „w pewnych kołach“.

Z kraju.

Mościska. (*Pożegnanie starosty.*) Starosta tutejszy p. Zygm. Pietruski, przeniesiony został do Przeworska w tym samym charakterze. Przez czas swego pobytu zjednał sobie tu ogólne poważanie, którego wyrazem były serdeczne pożegnania. I obywatelstwo okoliczne wzięło w nich udział; w Pnikucie u pp. M. Wojciechowskich odbyło się pożegnalne przyjęcie, w którem wzięło udział liczne grono zaproszonych gości, wśród nich, pp.: K. Drohojowski, Wł. Słotwiński, St. Straszewski, pani Solecka itd. Serdeczny nastrój, jaki w zebraniu panował i niemniej serdeczne słowa przemówień, świadczyły o szczerej sympatji, jaką zjednać sobie umiał p. Pietruski.

Nisko. (*Pożegnanie kierownika szkoły.*) Dnia 9 kwietnia odbyła się tu w sali szkolnej podniosła uroczystość pożegnania ustępującego z czynnej służby nauczycielskiej, p. Macieja Szpilki, kierownika 4-kl. szkoły w Nisku. P. Szpilka słodyczą swego charakteru i wydatną dla oświaty ludu pracą, zasłużył sobie powszechny szacunek u władzy szkolnej, u kolegów i u publiczności. To też ministerstwo odznaczyło zasłużonego jubilata po 35 letniej służbie, tytułem dyrektora, dzieci szkolne żegnały go śpiewem i rzewną przemową, zaś zebrane na tę uroczystość nauczycielstwo z całego okręgu, wyraziło przez usta p. Stefana Zabierzewskiego, serdeczne życzenie, aby kochany jubilat długo jeszcze żył na pociechę kolegów i swej rodziny i na pożytek ludzkości. Takie objawy uczuć wyraził mu również nowomianowany inspektor p. Andrzej Stopiński, który ze stanowiska fachowego umie ocenić pracę nauczyciela, a swojem ciepłem koleżeńskiem ogrzać pracowników na niwie oświaty ludu. Wzruszony do łez p. Szpilka, podziękował zebranym za objawy tych szlachetnych uczuć, zachęcając do miłości i pracy dla Ojczyzny, zwłaszcza w tym zakątku kraju, w piasczystej puszczy sandomierskiej, gdzie potrzeba staranniejszej opieki, niż gdzieindziej by lud dźwignąć ekonomicznie i moralnie.

Potok złoty. (*K. T. S. L.*) W Potoku złotym zawiązało się 26 lutego rb. koło miejscowe Towarzystwa Szkoły ludowej. Inteligencja na czele duchowieństwa z całą gotowością stanęła w szeregach szermierzy o sprawę narodową. Do zarządu weszli: p. Helena Gniewoszowa jako przewodnicząca; jako zastępca ks. W. Kondzielewicz; p. Doszla Doborca jako skarbnik; nauczyciela p. Krukowskiego mianowano sekretarzem.

Powzięto już na następnem walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 2 kwietnia konkretne wnioski, których uchwała wejdzie bezzwłocznie w życie. Postanowiono otworzyć czytelnię polską w Skomorochach i założyć szkółkę w osadzie mazurskiej na Bublinie, by ratować ginący żywioł polski na wschodzie. Należy podnieść z całem uznaniem zasługi tut. przeora OO. Dominikanów ks. K. i katechety ks. B. na polu katolicko-narodowem, oraz ofiarność sił inteligencji Potoka złotego, która wolne chwile od pracy, poświęca dla dobra ludu. Jak bardzo lud ten pragnie oświaty i garnie się do niej, dowodem przepełniona sala na odczytach popularnych, odbywających się co niedzielę. W końcu, jedno życzenie: Obyż okoliczne obywatelstwo i dzierżawcy Polacy, zechcieli odczuć obowiązki, które sprawa narodowa nakłada na wszystkie sfery inteligencji! W oddalonych wsiach od parafji i szkoły polskiej, ratowanie Polaków od zobojętnienia dla obrządku łacińskiego i narodowości, jest chyba minimalnym trudem wobec tak wielkiej sprawy.

*** Rękopis „Królobójców“ Sclavusa.** Jednemu z klientów moich dołączono przez nieuwagę do jego opaski pocztowej dnia 2 kwietnia rękopis „Królobójców“. Opaska była opakowaną w papier i zaopatrzona w adres drukarni Anczyca i sp. w Krakowie. Ponieważ trudno mi sprawdzić, do której opaski ten ważny rękopis się dostał, zwracam się na tej drodze do odbiorcy z uprzejmą prośbą zwrócenia na mój koszt wspomnianego rękopisu.

B. Połoniecki,
Księgarnia Polska.

*** Z Tow. prawniczego lwowskiego.** Dnia 14 kwietnia b. r. (piątek) odbędzie się w lokalu Tow. (ulica Kościuszki l. 18), o godzinie pół do 7 wieczorem jedenaste posiedzenie ankiety nad reformą śledztwa wstępnego w procesie karnym.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla wydalonych studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu p. Juljan Leszczyński z Jazłowca 1 kor.

Na głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim, urząd pocztowy w Starem Siole 1 kor.

Dla ubogiej staruszki złożyli w dalszym ciągu pp. Stanisława Jarzymowska 2 kor., N. N. 2 kor.

Dla ociemniałego staruszka Rościsława Wolańskiego, na rzecz zakupna chusteczki pamiątkowej z roku 1847 dla muzeum im. Ossolińskich, złożono na listy: W cukierni p. Dezyderego Szolca 5 kor., w cukierni p. Gramskiego 2 kor. 60 hal., w handlu delikatesów p. Dżuganowskiego 46 hal., w restauracji p. Tomickiego 80 hal., w handlu delikatesów p. Szkowrona 10 kor., w restauracji p. Flisarskiego 2 kor. 40 hal. i na listę p. Tadeusza Bielskiego 9 kor. 14 hal.

Wobec tego, że ś. p. Wolański dla którego zbierano zmarł już, zamykamy dalsze dlań składki.

Zmarli:

W Starym Samborze zmarł Józef Mattausch, geometra ewidencyjny.

W Wydrnie koło Dydni zmarł Franciszek Gedl, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł sejmowy.

W Bochni zmarł Michał Zułkiewicz, dyrektor gimnazjum bocheńskiego i członek rady szkolnej okręgowej.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Dziewczyna z fjołkami“, operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

Jutro w piątek, „W sieci“, komedja w 4 aktach przez J. A. Kisielewskiego. Pierwszy gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W sobotę, na ogólne żądanie „Nora“, czyli „Domek lalki“, sztuka w 3 aktach Heryka Ibsena. Drugi gościnny występ Wandy Siemaszkowej.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach K. Millöckera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Dom na Halickiem“, komedja współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika.

Z teatru. Z powodu nagłej niedyspozycji p. Czerwińskiego, w miejsce zapowiedzianego „Małżeństwa na żart“, daną będzie melodyjna operetka Hellmesbergera: „Dziewczyna z fjołkami“.

Jutro w piątek pierwszy gościnny występ pani Siemaszkowej w roli szalonej Julki w komedji Kisielewskiego „W sieci“. W sobotę „Nora“ z panią Siemaszkową.

Odparcie fałszywych pogłosek.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: W 71 numerze *Diła* zamieszczono w kronice artykulik, w którym, zarzucając kłamliwość zaprzeczeniu *Gazety Lwowskiej*, pismo to twierdzi ponownie, rzekomo na podstawie doniesień ze sfer nauczycielskich, jakoby faktycznie wydany został reskrypt prezydjum rady szkolnej krajowej, opatrzony podpisem namiestnika, a poddający nauczycielstwo ludowe nadzorowi żandarmerji. Nie przykładając zbytecznej wagi do tych twierdzeń *Diła*, zgoła pozbawionych podstawy, czujemy się wszakże w obowiązku, aby u samego źródła położyć tamę fałszywym wieściom, podać na autentycznej podstawie fakt, do którego zdaje się odnosić artykulik *Diła*.

Gazeta szkolna w styczniu i lutym b. r. ogłosiła szereg artykułów, poruszających potrzebę „organizacji politycznej nauczycielstwa ludowego“, która to organizacja „przez odpowiednie skryte działanie miałaby sprowadzić przewrót obecnych stosunków politycznych, w celu pognębienia będących teraz u steru wrogów oświaty i nauczycieli“.

Wobec tak stanowczo zapowiedzianego skrytego politycznego działania, prezydjum Rady szkolnej krajowej, stojąc na straży rzeczywistych interesów i istotnego powołania stanu nauczycielskiego, wydało do przewodniczących Rad szkolnych okręgowych reskrypt z dnia 26 lutego br. do l 59, w którym, zaznaczywszy treść owych artykułów *Gazety Szkolnej*, wzywa, aby przewodniczący Rady szkolnej okręgowej w imię swych obowiązków poświęcili tej ważnej sprawie najczujniejszą uwagę, bacząc, aby jad agitacji, odwodzący nauczyciela od jego posłannictwa, a zaprawiający jego umysł goryczą i nienawiścią społeczną, nie znalazł przystępu do szeregów nauczycielstwa. Podnosi dalej ów reskrypt, że „należy czujnością tą otoczyć przedewszystkiem młode siły nauczycielskie, które brak doświadczenia i nieopatrzność, mogłyby popchnąć na zgubną drogę i w sposób właściwy, a oględny, przy pomocy starszych, wytrawnych nauczycieli. stosowną przestrogą i pouczeniem chronić je od wykolejenia“.

W końcu zaznacza reskrypt, że działanie zapobiegawcze winno być umiarkowane i rozważne, a zarazem energiczne w razie rzeczywistych wykroczeń.

W całym reskrypcie niema wzmianki o nadzorze ze strony żandarmerji, jest tylko, jak z powyższego wynika, mowa o działaniu zapobiegawczem, właściwem i oględnem, przy pomocy wpływu starszych i wytrawnych nauczycieli. Reskrypt nosi rzeczywiście podpis namiestnika.

Hajdamaczyzna w Przemyślańskiem.

Odnośnie do zamieszczonego pod tym tytułem ubiegłego tygodnia artykułu, proszeni jesteśmy o następujące wyjaśnienie:

Wspomniany artykuł, przedstawiwszy nieprawdziwie treść komedyjki odegranej przez przemyślańskich mieszczan na popularnym wieczorze na cześć T. Szewczenki dnia 26 marca br. urządzonym, wyraża się, że urządzono antipolską i antikatolicką hecę — mianuje nas podpisanych aranżerami takowej i obrzuca niegodziwemi insynuacjami z widoczną tendencją zamącenia naszych dobrych stosunków i wyrządzenia nam krzywdy przed cudzymi, którzy nie żyiąc w miejscu, nie mogą sprawdzić podniesionych zarzutów.

Otóż widzimy się zmuszeni odpowiedzieć i przedewszystkiem konstatujemy że my podpisani żyjemy w najlepszej zgodzie z całą tutujszą inteligencją, bez względu na wyznanie i narodowość, że sami jesteśmy katolikami i jako inteligentni ludzie nie jesteśmy zdolni do urządzania jakichkolwiek hec — a więc nie urządziliśmy żadnej antipolskiej czy antikatolickiej hecy.

Dalej konstatujemy, że rzeczony popularny wieczór, w którego program wchodziły śpiewy, deklamacje i obrazki sceniczne urządzała czytelnia „Proświty“ — która wcale nie zostaje pod kierownictwem podpisanych — lecz ma swój wydział, a żaden z podpisanych nie należy do reprezentacji tej czytelni — i tylko jako ludzie inteligentniejsi, do których rzeczona czytelnia zwróciła się o to z prośbą, przyczyniliśmy się w miarę sił i czasu do bardziej uroczystego charakteru tego popularnego wieczoru, tem bardziej, iż wiedzieliśmy, że cała bez wyjątku inteligencja z Przemyślan była na ten wieczór zaproszona i swój udział zapowiedziała.

Wreszcie konstatujemy, że żaden z podpisanych nie spowodował wystawienia obrazku scenicznego do słów Szewczenki: „I czużoho nauczajteś i swoho ne curajteś“ lecz odegrali go sami tutejsi mieszczanie.

Nieprawdą jest, aby odnośna komedyjka była napisaną w „języku rosyjskim“ — i aby w treści jej obrażono narodowość i język polski, a nadto poniżono religię katolicką.

Wystawienie tej komedyjki zostało zezwolonem reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z dnia 7 lipca 1901 l. 7426/Pres. a także świetne c. k. Starostwo w Przemyślanach rezolucją z dnia 22 marca 1905 l. 5565/05 na odegranie jej zezwoliło.

A już chyba zbytecznem jest podnosić, że wspomniane c. k. władze nie byłyby udzieliły swej aprobaty, gdyby ta komedyjka obrażała swą treścią uczucia narodowościowe lub religijne.

Dalszym dowodem nieprawdziwości prostowanego artykułu, niech będzie i to, że przemyślańscy mieszczanie nie władają językiem rosyjskim, więc nie odegraliby rosyjskiej scenicznej sztuki, a nadto i to, że obecnie na tym popularnym wieczorze Polacy wcale nie czuli się spowodowanymi do jakiegoś protestu, być może, że pożądanego dla kogoś, komu tutejsze dobre stosunki są nie na rękę.

Nie wiemy, czy zła informacja i niezrozumienie omawianej komedyjki, czy też może niegodziwość, spowodowały prostowany artykuł, jednak sądzimy, że świadome kłamstwo, obmyślana potwarz, podstępne ataki drukowanem słowem, to sposoby, których uczciwy mąż nie używa. Niestety, tu w Przemyślanach sposoby te są częściej używane, albowiem przed kilku dniami obrzucono w korespondencji z Przemyślan w gazecie *Mieszczanin* nr. 7, całą tutejszą inteligencję już bez różnicy dekasteryj i rang, wyznania i narodowości, najnikczemniejszemi obelgami, tak, że tutejsza inteligencja czuła się spowodowaną uciec się do prasowego procesu.

Zostajemy z poważaniem: *Wł. de Schilling Siengalewicz, S. Maksymowicz, J. Bucmaniuk.*

Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przy rozdziale „kredyt na wystawy“ zaznaczył minister handlu Call, że udział Austrji w wystawie w St. Louis ogółem odniósł pomyślne rezultaty. Urządzenie szczegółowej wystawy przemysłowej, pominąwszy wielki koszt, już ze względu na oporne stanowisko przemysłow-

ców było niemożliwe. Co się tyczy wystawy w Londynie w r. 1906 konieczny jest nasz udział ze względu na konieczność zyskania targu londyńskiego dla naszych produktów i założenia domów importowych w Londynie. Również na wystawie w Medjolanie zamierza rząd oficjalnie wystąpić. Rząd uznaje znaczenie wystawy w Libercu w r. 1906, lecz co się tyczy subwencji państwowej na udział w tej wystawie toczą się jeszcze narady. Co się tyczy poruszonej przez szereg mowców sprawy wcześniejszego ogłaszania statystyczno-handlowych wykazów; zaznaczył minister, że uczyniono temu zadość i już w roku bieżącym wykazy te pojawią się o 14 dni prędzej, niż w roku zeszłym. Omawiając działalność statystycznego urzędu robotniczego, podniósł minister, że tamże pracują nad akcją co do zwalczania zakażenia ołowiem we fabrykach, a sprawozdanie o przedsiębiorstwach, w których ołów ma zastosowanie, jest w druku.

Plany rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według zamiarów rządu drugie czytanie taryfy celnej, które się ma rozpocząć dnia 3 maja, ma być ukończone w przeciągu dwóch tygodni. Przez uchwalenie tej taryfy uzyska rząd podstawę do wystosowania do Węgier konkretnych pytań w sprawie wspólnego stosunku.

Wojna Japonji z Rosją

Jak walczą Japończycy?

Bardzo zajmujący obraz sposobu walki wojska japońskiego podaje w pismach niemieckich porucznik japońskiego sztabu generalnego Masahiko Kawlmura.

Rosjanin — pisze on — jest z natury odważnym rębaczem, uważającym dotychczas jeszcze karabin za rękojeść bagnetu: Francuz, pomimo zacięcia, skłania się bardziej ku taktyce obronnej, posiadając środki pod względem tecznicznym doskonałe. Niemiec wreszcie jest z natury napastnikiem, posuwającym się wciąż naprzód, ale postępującym przytem metodycznie w szczegółach, nawet najdrobniejszych

To właśnie zastosowaliśmy w naszej armji, i dlatego z początku wojny uważano nas za pedantów bezdusznych, którzy wobec zadań nieoczekiwanych nie potrafią dać sobie rady. W sposobie atakowania prześcignęliśmy już trochę, jak sądzę, nawet naszych mistrzów europejskich pod względem mianowicie oszańcowań polowych. Oszańcowania te nie służą nam do obrony, lecz do odpoczynku podczas ataku. W linji strzelców jeden strzela, a drugi kopie. Czynimy to przytem inaczej, niż armje europejskie. Nasi mali, zręczni żołnierze kopią leżąc. Nie służą więc za cel nieprzyjacielowi i takim sposobem nieznacznie cała linja przednia strzelców zanurza się pod ziemię. Przy ponownem posunięciu się naprzód, druga linja znajduje już łożyska gotowe. Ponieważ zaś każdy etap ataku szańcujemy natychmiast, możemy obejść się bez silnych rezerw. Odrazu postępujemy naprzód całą siłą, pozostawiając silniejsze rezerwy tylko na skrzydłach.

W Niemczech, jak widziałem, napierający wzmacnia się tylko rezerwami, a kopanie odbywa się tylko nocą, albowiem żołnierze muszą kopać stojąc. Ponieważ zaś nasi żołnierze potrafią kopać leżąc, możemy przeto okopać się i za dnia tak skutecznie, że nie poradzi nam frontowy atak przeważających nawet sił nieprzyjacielskich bez pomocy pocisków. Ruch odwrotowy dokonywamy nocą. Ćwiczymy się jednak także w czasie pokoju w walce nocnej zupełnie bez sygnałów dźwiękowych. Przy ćwiczeniach takich oficerowie posługują się dla dawania sygnałów ręcznemi lampkami elektrycznemi.

Wszystko to jednak są to tylko środki, prowadzące do jednego celu, a celem tym jest: naprzód, wciąż naprzód, dopóki nieprzyjaciel nie będzie pobity! Środki nasze techniczne służą nam tylko do podtrzymania ataku, nie zaś do ułatwienia defensywy. Z tego też względu stosujemy niemiecki sposób walki artyleryjskiej, polegający na łączeniu artylerji w wielkie masy, starannem celowaniu, silnych podstawach, gdy tymczasem Francuzi strzelają niepotrzebnie do przypuszczalnego nieprzyjaciela stojącego na przestrzeni niezbadanej i niewidocznej.

Nigdy podczas wojny obecnej nie byliśmy ślepymi naśladowcami, choć tyle zawdzięczamy niemieckiemu wzorowi. Dowodzi tego zmieniająca się wciąż stosownie do wymagań chwili, taktyka, jak również strategja nasza. Tylko wyobraźnia twórcza, poparta, ma się rozumieć przez jaknajdokładniejsze obliczenia, była zdolną to zdziałać, że w każdej fazie wojny obecnej potrafiliśmy zarządzić właśnie to, co najbardziej musiało zaszkodzić przeciwnikom naszym.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Na morzu.

Sajgon. Krążownik „Descartes" i pięć torpedowców zatrzymało się koło St.-Jacques, ażeby strzedz neutralności na wodach francuskich. Krążownik „Descartes", zaopatrzony w aparaty do telegrafowania bez drutu, podchwycił kilka depesz szyfrowanych, niezrozumiałych dla załogi. Okręty japońskie widziano koło wybrzeży kochinchińskich. Prawdopodobnie mają one za cel przeszkadzanie okrętom rosyjskim w nabieraniu węgla i rekognoskowanie floty rosyjskiej. Dżonka chińska, która dnia 5 bm. przybyła do Hatien, donosi, że po drodze spotkała się z japońskim okrętem wojennym, który zakupił od niej żywność. Na wypadek, gdyby walkę miano stoczyć koło wybrzeży kochinchińskich, uszkodzone okręty prawdopodocnie przewiezione będą do Sajgonu.

Singapore. Angielski krążownik „Sutley" przybył tu z wiadomością, że widział onegdaj o świcie rosyjską flotę, płynącą ku północy.

Tokio. (Biuro Reutera). Krążą tu pogłoski, że Rosjanie odbywają w Władywostoku próby z sześciu nowo zakupionemi łodziami podwodnemi.

Londyn. Depesza „Lloydu" z Singapore donosi, że eskadra rosyjska, która przepłynęła koło Singapore, składała się z 7 pancerników, 2 krążowników pancernych, 5 krążowników zwykłych, 6 krążowników pomocniczych, 7 kontrtorpedowców, 17 parowców transportowych i jednego okrętu szpitalnego.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Gunszulinu donoszą: Pogłoski, zasługujące na wiarę, twierdzą, że Japończycy uformowali sześć dywizyj, które mają wyruszyć przeciw Władywostokowi i wyspie Sachalin.

Wypadki samobójstwa wśród jeńców.

Petersburg. (Tel. wł.) *Birż. Wied.* donoszą, że wśród jeńców japońskich, internowanych w Rosji, a szczególnie w gub. nowogrodzkiej, wydarzają się liczne wypadki samobójstwa.

Karabiny rosyjskie w armji japońskiej.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg* donoszą z Petersburga, że według sprawozdań nadesłanych z głównej kwatery rosyjskiej, rezerwa japońska, która zaopatrzoną była w broń starego systemu, obecnie otrzymała karabiny rosyjskie najnowszego systemu. Ponieważ tych karabinów nigdzie nabyć nie można, więc przypuszczają, że Japończycy zdobyli takie masy tych karabinów pod Mukdenem, iż mogli zaopatrzyć w nie swoje rezerwy.

Również posiadają Japończycy obfite zapasy amunicji do tych karabinów.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Zapowiedź strejku powszechnego.

Petersburg. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że wobec niespełnienia żądań robotników w drugi dzień rosyjskich świąt Wielkanocnych, który przypada na 1 maja, ogłoszony będzie ogólny strejk robotników w fabrykach całej Rosji. Robotnicy rozrzucają obecnie proklamację, wzywającą towarzyszy, ażeby umieścili swe żony i dzieci w bezpiecznem miejscu.

Sensacyjne samobójstwo.

Petersburg. (Tel. wł.) Samobójczynię, która rzuciła się pod koła pociągu, agnoskowano jako pannę Trepównę. Rodzina jej, jakoteż księżnej Deniszewowej, która również popełniła samobójstwo, twierdzi, że idzie tu o nieszczęśliwy wypadek. Nie ulega jednak wątpliwości, iż obie popełniły samobójstwo. Były one przyjaciółkami aresztowanej już córki generała Leontiewa, która od powrotu ze Szwajcarji, została gorliwą anarchistką. Obie samobójczynie, obawiając się również aresztowania, popełniły samobójstwo.

Aresztowania.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, iż aresztowano tam żonę znanego lekarza w Moskwie, dra Kutmankena i przewieziono ją do Petersburga, gdzie osadzono w twierdzy Petro-pawłowskiej. Pani Kutmankenowa miała utrzymywać, jak twierdzą władze rosyjskie, stosunki z anarchistami.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

O język polski w gminach.

Kraków. (Tel. pr.). *N. Reforma* donosi z Warszawy pod datą 12 b. m.: Przybyła tu deputacja, złożona z 60 włościan z gubernij warszawskiej, lubelskiej, kieleckiej i siedleckiej w sprawie języka polskiego w gminach.

Deputacja będzie jutro przyjęta przez generała-gubernatora.

† Sp. ks. bisk. Strossmayer.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Osiek. Wczoraj odprawiono *Requiem* u zwłok ś. p. biskupa Strossmayera. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz.

Na czwartek zapowiadziano przybycie burmistrza Pragi Srba i innych delegatów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. K a a s zwrócił się do prezydenta z zapytaniem, dlaczego dotąd nie wybrano komisyj fachowych, tak potrzebnych ze względu na toczące się rokowania handlowo-polityczne.

Wiceprezydent R a k o v s z k y odpowiedział, że prezydjum z tego zarzutu robić nie można, ponieważ wszystkie stronnictwa zgodziły się nie wybierać komisji, dopóki sytuacja jest nie wyjaśniona.

Hr. T i s z a oświadczył, że obecnie nie prowadzi się polityczno-handlowych rokowań, tylko przygotowawcze prace celne, które niczem nie krępują przyszłego rządu i nie stanowią żadnej umowy. Chodzi tylko o przygotowanie materjału dla przyszłego rządu, który będzie już miał mało czasu do załatwienia tych spraw.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt. Komisja adresowa przyjęła jednogłośnie projekt adresu do tronu, który będzie dziś przedłożony sejmowi.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych słychać, że monarcha po Wielkiej Nocy ponownie przybędzie do Budapesztu i powoła dalszych polityków na audjencję.

Sejm czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak *Conservative Corresp.* donosi, sejm czeski będzie zwołany na 18 maja br. i będzie obradował do 28 maja. Na sesji tej załatwiony zostanie tylko budżet i sprawy zapomogowe. Sprawa wyboru komisji ugodowej, reformy wyborczej itp., nie wejdzie na porządek dzienny w tej sesji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyła się konferencja między posłami Pacakiem, Kramarzem i Zaczkiem, a hr. Bylandt Rheidtem w sprawie przyszłej sesji Rady państwa i sejmu czeskiego.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej „Petrolei", na którem uchwalono zamówić nowe rezerwoary po 425 cystern. Rezerwoary te mają być ustawione w Wrocławiu.

Powiększenie marynarki francuskiej.

Paryż. W senacie minister marynarki T h o m s o n przedstawiał, że po zupełnem przeprowadzeniu projektu flotowego z roku 1900 okazuje się potrzeba budowy nowych okrętów wojennych, gdyż flota angielska i amerykańska są większe, niż francuska, a niemiecka dorównywa prawie francuskiej. Na rok 1905 potrzeba kredytu 121 miljonów franków na budowę nowych okrętów. Także i w następnych latach budżet flotowy trzeba będzie koniecznie podwyższyć.

Spisek w Paryżu.

Paryż. Aresztowany kapitan Wolpert należy do poważanej rodziny alzackiej i razem z Tamburinim służył w armji kolonialnej. Przyjaciele powiadają, że jego zachowanie się było bardzo ekscentryczne i podejmował często rozmaite ekspedycje.

Aresztowano także kapitana hr. Hensena, który się raz podaje za Szweda, a raz za Duńczyka.

Znów przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Sprawa zamówienia nowych dział znów wywołała obawy, że może przyjść do przesilenia gabinetowego, albowiem król nie godzi się z uchwałą komitetu artylerzyckiego co do dotychczasowych zamówień i sprzeciwia się im, podnosząc, iż ceny fabryk francuskich są o wiele wyższe, niż ceny, proponowane przez fabryki austrjackie. Krąży pogłoska, iż wskutek stanowiska króla, gabinet zamyśla podać się do dymisji.

Sprawa marokkańska.

Berlin. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że prowizoryczny kierownik poselstwa niemieckiego w Marokku hr. Tattenbach udaje się w najbliższych dniach na dwór marokkański do Fezu.

Bruck nad Murem. (W Styrji). Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do rady państwa otrzymał kandydat partji ludowej Schweiger 2165 głosów, socjalny demokrata Resel 1896, kandydat związku chłopskiego Rokitański 1264. W sobotę odbędzie się ściślejszy wybór między Schweigerem a Reslem.

Londyn. (Biuro Reutera). Dep. Campbell-Bannerman zapowiedział w Izbie wniosek o uchwalenie rządowi votum nieufności z powodu jego polityki irlandzkiej.

Kronika z ostatniej chwili.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wczoraj wieczorem przy 20° ciepła przeciągnęła nad miastem burza z grzmotami i piorunami; kilka z nich uderzyło w mieście. W wielu miejscach poprzerywane są druty telefoniczne.

Z armji. W i e d e ń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz u w o l n i ł na własne żądanie ze względu na stan zdrowia k o m e n d a n t a X k o r p u s u w P r z e m y ś l u generała broni Antoniego G a l g o t z e g o z zajmowanego stanowiska, oraz zamianował komendantem X korpusu generała-porucznika Karola H o r n t h a l a - H o r s e t z k i e g o, komendanta wojskowego z Zadaru.

Cesarz zamianował przydzielonego do XV korpusu w Sarajewie generała-porucznika Marjana V a r e s a n i n a komendantem wojskowym w Zadarze.

Cesarz zamianował generała-porucznika Juljusza L a u e n d o r f - L a t s c h e r a komendantem IX korpusu w Jozefsztadzie (którym dotąd był obecny minister obr. kraj. Schönaich).

Cesarz nadał komendantowi XIII korpusu w Zagrzebiu generałowi broni Hugonowi K l o b u s o w i z okazji jego 50-letniego jubileuszu służbowego i przeniesienia go w stan spoczynku tytuł barona.

Zawalenie się kamienicy. S k a ł a t. (Telegram.) Wczoraj popołudniu zawaliła się ściana piątrowej kamienicy tutejszego Towarzystw akredytowego i zaliczkowego, prawdopodobnie wskutek złej budowy. Sufity przywaliły dyrektora Leopolda Heilperna, żonę jego i dwoje dzieci, wszystkich jednak wydobyto żywych z pod gruzów. — Starostwo zarządziło środki ostrożności.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(tr.) Pomimo silnej tendencji giełd zagranicznych, zwłaszcza berlińskiej, nie może targ tutejszy uwolnić się z pod przygnębiającego wpływu przesilenia węgierskiego. Najrozmaitsze, niektóre wprost awanturnicze i najwidoczniej w celach spekulacyjnych wymyślone pogłoski, obiegają na temat sytuacji na Węgrzech i niepokoją w wysokim stopniu sfery giełdowe. To też właściwie niemal wszystkie papiery zamknięto dziś niższymi kursami.

Z nastaniem nowego kwartału zapanowała znów w całej Europie nadzwyczajna taniość gotówki. Najtańsze pieniądze są obecnie w Berlinie, gdzie eskont prywatny spadł na $1^{1}/_{2}$ prc., w Paryżu wynosi $1^{7}/_{8}$, a w Londynie 2 prc.

Subskrypcja na nową $3^{1}/_{2}$ procentową pożyczkę niemiecką w sumie 300 miljonów marek miała zupełne powodzenie. Podobno wyłożoną do subskrypcji sumę pokryto piętnaście razy. Nie ma się jednak czemu dziwić, skoro naraz po latach kilkunastu ofiarowano publiczności niemieckiej $3^{1}/_{2}$ procentowy papier.

— **Lwowski targ na bydło** z d. 12 kwietnia. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 194 sztuk; b) jałownika 164 sztuk; c) cieląt 139 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 14 sztuk. Razem 511 sztuk. Woły płacono od 63 do 73·— kor., krowy od — do 61·— kor., buhaje od 64 do 73·— kor., jałownik od — do — kor., cielęta od 58 do 70 kor., nierogaciznę od — do 92 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 12 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 307·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 4 proc. 109·—; *b)* bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 486·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 66·50, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 12 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·60, Staatsbahny 141·60, Diskont Comandit 190·60, Berlińskie Towarz. handl. 169·40, Laura 276·25, Bochum 249·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. 159·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 152·30, Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·40, Kolej Henry 117·80, Niemiecki bank narodowy 131·25, Kanada Profered 152·50, Akcje żeglugi hamburskiej 153·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 271·25.

— **Berlin** 12 kwietnia. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—

— **Paryż** 12 kwietnia. 3 procentowa renta 99·40, mąka 30·05

— **Frankfurt** 12 kwietnia. Austrjackie kredyty 208·60, Kolej państw. —·—, Diskonto 190·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 kwietnia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. T. Sobańska z Krakowa. Hr. J. Husarzewska z Krakowa. Hr. K. Czosnowski z Podola ros. B. Zaleski z Podola ros. J. Brandys z Wielkich Dróg. E. Kallmann z Wiednia. A. Goldhamer ze Sanoka. F. Stefański z Berlina. J. Saliger z Berlina. C. Schachenhuber z Wiednia. R. Kohlndorfer z Wiednia. M. Rosenstok ze Skałatu. G. Kertay z Budapesztu. S. Rożecki ze Strzyżowa. G. Lauterbachowa z Drohobycza. A. Wechsler z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Miączyński z Satjowa. Br. L. Brückmann z Monasterca. W. Mattausch z Brodów. B. Kapliński z Korczowa. K. Kobylańska z Bukaczowiec. S. Krajewski z Krakowa. Dr. M. Lehman z Podhajec. A. Horodyski z Kociubiniec. M. Komarnicki z Jarosławic. M. Kiwiarski z Laszczowa. S. Ramuszyński z Jarosławic. P. Kunzowa z Podwerbec. S. Puntschert z Rozważa. Br. E. Marta z Worochty. E. Müller z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Henryk Wojciech Mańkowski

doktor medycyny i weterynarji, b. adjunkt c. k. akad. weterynarji, prof. akad. rol. w Dublanach po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11 kwietnia b. r. przeżywszy lat 33.

W głębokim smutku pozostała matka i rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Henryk Bugno

uczeń IV. klasy szkoły M. M. we Lwowie

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 kwietnia 1905 roku, po długich i bardzo ciężkich cierpieniach w 13 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z gmachu żandarmerji na cmentarz Janowski.

Rudolf Bugno brat — **Gustawowie Bugnowie** niepocieszeni rodzice

Lwów, dnia 12 kwietnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Filip Merkel

portjer hotelowy

pocieszony św. Religią, zmarł dnia 11-go kwietnia b. r., po długiej a ciężkiej chorobie przeżywszy lat 41.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 13 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążona żona i dzieci krewnych, znajomych i kolegów zapraszają.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.



C. k. uprzyw. Pierwsza krajowa fabryka
kas ogniotrwałych i zakład ślusarsko-artystyczny
Wojciecha Kosiby
Lwów, Piekarska 32
wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo przystępnych.

Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie. 34

Komisowy
Skład Płócien
Bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, oraz
320 **Szyrtingów**
z pierwszorzędnych fabryk
poleca
Magazyn Henryka Schwarza
Kraków, Grodzka 13, Telefon Nr. 63.
Cenniki i próby darmo i opłatnie.



Bernarda Połonieckiego
Skład i Wypożyczalnia
Fortepianów i Pianin
obok Księgarni Polskiej 318
przy ulicy Akademickiej l. 2.
Sprzedaż na dogodnych warunkach.

Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia
który nie posługuje się ajentami
poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.
Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.
Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.
Józef Iwanicki
mechanik i specjalista 344

Zaproszenie do przedpłaty
na czasopismo
Garderoba dla dzieci
która wychodzi w 12 numerach rocznie i podaje: 423
1 przeszło 2200 rycin, wzorów i opisów garderoby i bielizny,
2 Tablicę krojów w każdym uumerze,
3 Tablicę kolorową co kwartał przy zmianie pór roku,
4 Bezpłatny dodatek „Chwile rozrywki", z rycinami i opisami gier i zabawek,
5 bezpłatny dodatek „Praktyczna gospodyni" z rycinami i opisami z dziedziny gospodarstwa domowego,
6 Wskazówki hygieniczne.

Treść, wzory i formy tak są ułożone, że każda z pań sama może sobie wykroić i uszyć wszystko, co dla dzieci do ubrania potrzebne.

Prenumerata wynosi: kor. 120 kwartalnie, rocznie kor. 4·80 z przesyłką pocztową. Numera na okaz gratis i franco.
Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz u podpisanego wydawcy
Włodzimierz Doboszyński. Stanisławów.

Założony w roku 1870.
Główny Skład nasion — Zakład ogrodniczy
Antoniego Klimowicza i Syna
we Lwowie, plac Halicki 14
462 poleca
Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne i rolne.
Drzewka owocowe, drzewa i krzewy ozdobne. Róże ogrodowe. Mieszankę gazową. Mieszankę dla kanarków. Bukiety w najpiękniejszem ułożeniu. Cebulki tuberoz, begonii. georgiń.
Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. — Liczne listy uznania do przejrzenia o naszym handlu.
Adres dla telegramów: ANTONI KLIMOWICZ. Lwów.

L. 31.261.
Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1905/1906 nadanych będzie
siedm miejsc funduszowych
w c. i k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 go maja 1905. 417

We Lwowie dnia 31-go marca 1905.

Piotrowski.

Jana Ihnatowicza
prawdziwy Krem ogórkowy
i Mydło ogórkowe
do upiększenia i wydelikacenia twarzy
Cena po 1 koronie. 12
We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11.
Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Colosseum
w pasażu Hermanów. 28
Pierwszorzędny i największy TEATR ROZMAITOŚCI. Codziennie program familijny. Co 1-go i 16-go każdego miesiąca zupełna zmiana programu. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Ważne dla P. T. Interesowanych!
Po cenach najumiarkowańszych i w najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materjały jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła". 350
Spółka kredytowa budowniczych
ulica Trzeciego Maja l. 7 we Lwowie.

K. R. 465
Sztuczna farbiarnia nadworna
i
chemiczna pralnia parowa
dla garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej.
Uniformy, firanki i wszelkie inne materje
Zygmunt Fluss
Skład fabryczny we Lwowie **tylko** ul. Sykstuska **26**
gdzie można czyścić chemicznie gruntownie ubrania jak nowe?

Dobrowolne podziękowanie:

Nie mogę powstrzymać się od złożenia Wmp. podziękowania za piękne odczyszczenie dwóch garniturów, a przyznać się muszę, że posłałem je nie tyle dla odczyszczenia, ile dla przekonania się prawdziwości Pańskich ogłoszeń.

Oba te garnitury były tak posmarowane i poplamione, że miałem zamiar wyrzucić je, gdyż takowe wskutek niezwykłego posmarowania wstydziłbym się darować mojemu służącemu. Otrzymałem natomiast **tak czyste i piękne, że bardzo mała różnica jest między tymi garniturami, a zupełnie nowymi.** Wobec tego znajomym moim będę polecać Pańską firmę, a nawet każdemu będę ręczył, że posłane Panu ubranie do odczyszczenia otrzyma daleko lepsze, aniżeli się mógł spodziewać.

J. Czaiński, właściciel drukarni w Gródku.

PARASOLKI
najpiękniejsze
najtaniej w magazynie firmy 456
Kauczyński & Oberski
ulica Karola Ludwika 7. Lwów. ulica Halicka 6.

NA ŚWIĘTA!
Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne
Rafinerji spirytusu
we LWOWIE
poleca swoje znakomite wyroby jako to:
Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Rumy
Specjały: **MILUCHA — Absynt — John Bull — Maraschino.**
SKŁADY DLA MIASTA:
Pasaż Hausmana l. 7, — Plac Kapitulny l. 3, — Plac Bernardyński 2. 458

Fortepiany, pianina i harmonium



z pierwszych firm krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach poleca
Jan Śliwiński
Lwów, Kopernika l. 6.

Kawiarnia Amerykańska 155
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.





Kapelusze damskie
modele paryskie 388
Rękawiczki „Victoria"
Woalki, Halki, Torebki,
Ridicules wyroby ze skóry poleca najtaniej
Tadeusz Górski,
Lwów, plac Marjacki 8.





poleca:
Porcelanowe serwisy przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4·45, 6·50, 7·50, 8·90, 9·50 i wyżej na 6 i 12 osób.
Szklane serwisy doskonałej jakości po złr. 1·90, 2·25 i wyżej na 6 osób.
Serwisy do kawy i herbaty po złr. 1·60, 2·60 i wyżej na 6 i 12 osób.
Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach w wielkim wyborze.
Stoliki do umywalni mosiężne z płytami marmurowemi.
TACE drewniane, niklowe, blaszane i z chińskiego srebra.
Niklowe naczynie do gotowania pod gwarancją, trwałe, dobre, a tanie.
Samowary rosyjskie mosiężne, niklowe i tombakowe w rozmaitych formach i wielkościach.
Wielki wybór
w wazonkach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej terrakoty w wyrobach majolikowych z własnej fabryki
KAZIMIERZ LEWICKI
plac Marjacki l. 10, (dawniej ulica Trybunalska).
Cenniki i wzory na żądanie wysyłam. 393

Handel
Leonarda Soleckiego
Lwów,
ulica Batorego 2
poleca na zbliżające się
święta
po cenach najtańszych wyborowej jakości

	½ klg.
Migdały słodkie wybierane	—·68 ct.
„ drobniejsze	—·56 „
„ gorzkie	—·90 „
Rodzynki sułtań. bez pestek	—·38 „
„ eleme z pestkami	—·40 „
„ czarne drobne	—·28 „
Orzechy włoskie obierane	—·46 „
„ tureckie całe	—·24 „
„ „ obierane	—·44 „
Figi wiankowe	—·14 „
„ sułtańskie	—·32 „
Daktyle Califat	—·32 „
„ aleksandryjskie	—·36 „
Cykata zielona, duża	—·75 „
Arancini (skórka pomarańcz).	— 60 „
Czekolada Sucharda od	—·78 „
Marmolada morelowa	—·60 „
Mak siwy	—·24 „
Mąka najpiękniejsza 000 ½ kl.	8½ „
Drożdże pras. codzień świeże	— ·60 „
„ proszkowe pakiecik 5 ct.	
Wanila franc. najlepsza laska	—·20 „
Musztarda kremska i francuska, krajowa i zagraniczna od 18 ct.	
Oliwa nicejska, stołowa flaszka od 10 ct. do	1·30 „
Masło dworskie solone	—·— „
„ deserowe, codzień świeże	
Wina austrjackie i węgierskie	
Wódka „Leonardówka" prawdziwa żytnia	
Rumy, Herbata	
Koniak węgierski i francuski „COURIERE",	

oraz wszelkie artykuły w zakres handlu korzennego wchodzące.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 441

A. Krzysztofowicza
Magazyn dywanów, materyj meblowych i t. p. artykułów
przeniesiony
na ulicę Kopernika l. 9,
(róg ulicy Lindego). 375

---

500 szt. ozdobnych przedmiotów tylko **4 Kor.**
1 wspaniale pozłacany precyzyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3 letnią gwarancją z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki ff chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do manszetów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty dubl. zamek patentowany, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazkami zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z im. brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencji i 400 szt. różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki przez 459
A. Gelb, Kraków.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka, który rozsyłamy bezpłatnie. Kupno i sprzedaż efektów i monet **SCHÜTZ i CHAJES** Dom bankowy we Lwowie, plac Marjacki 7.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Materace sprężynowe po złr. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, poszewki, zwierciadła i t. d.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 78

Tylko w specjalnej pracowni
kołder i materaców
Józefa Schustera
Lwów, ul. Kopernika 5.

FIRANKI, Portjery, Kapy na łóżka, Serwety, Chodniki, Dywaniki przed łóżka i t. p.
poleca
W. ADAMSKI
437 Lwów,
Akademicka 2, (Hotel Georga).
Ceny najniższe. Wybór kolosalny.



Brzytwy
własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingenskie
Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9 koron.
Specjalne noże do krajania szynki.
Ostrzenie brzytew, nożyczek i t. d.
poleca 443
JAN LAURUK
nożownik
Lwów, Halicka 6.

MEBLE żelazne mosiężne jak:
STOLIKI do umywalni
ŁÓŻKA do pokoi gościnnych i dla służ.
ŁÓŻECZKA dziecinne w kilku kolorach
KOŁYSKI, Wieszadła, Bidety, Zlewacze, Siatki do łóżek, Materace, Stelarze pod kufry i na parasole,
MEBLE ogrodowe, krzesła, ławki, stoły żelazne z płytami marmur. altany itp.
poleca **po cenach fabrycznych**
ARTUR BARTOSZ
Komisowy Skład Mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych
Lwów, plac Marjacki 7
(róg Kopernika). 460

Dr. Ostaszewski-Barański
Z KRAINY STU WYSP
Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.
Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.
Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański
Z nad Drawy, Sawy i Soczy
Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie. pl. Kapitulny.

Ważne dla pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerównej** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie **na każdą miarę,** sprzedaje się formy **na staniki,** żakiety, pelerynki, szlafroki itd. **Przyjmuje się** do skrojenia całe suknie, **a** na żądanie do sfastrygowania i **wypróbowania** pod **gwarancją** najściślejszej dokładności.

Zamówienia **na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.**

Koniak
dobra, mocna sorta, o najdelikatniejszym winnym bukiecie, rozsyła w 4 litrowych beczułkach pocztą za pobraniem 12 kor. opłacony do wszystkich miejscowości. 4007
R. Maiti, Capodistria.

Zakład wodoleczniczy 99
Dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.
Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.